Rok XVI. Lwów, 1. Listopada 1902. Nr. 11.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.
Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 halerzy.

Wykaz

zapłaconych wkładek w czasie od 1|X. do 25|X. 1902.

Kasa Zapomóg. Ochotnicze straże pożarne: Mikołajów 11·20 K., Kańczuga 6·— K.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Kańczuga 2·80 kor., Frysztak 1·40 kor., Halicz 3·60 kor., Podwołoczyska 8·80 kor., Stryj 5·20 kor., Radziechów 3·40 kor., Podhajce 4·80 kor., Żmigród 5·— kor.,

Wykaz związkowych straży pożarnych, które należą do Kasy Zapomóg, a nie przesłały

a) wkładki na rok 1902 i wykazu czynnych członków:

Baranów, Brzesko, Bircza, Dolina, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Krościenko, Maków, Nadwórna, Ostrów, Podwołoczyska, Podhajce, Przeworsk, Rzeszów, Radziechów, Rymanów, Radłów, Stanisławów, Sieniawa, Skowierzyn. Tartaków, Wola mielecka, Wola pławska, Zakliczyn, Zawałów,

b) wkładki na r. 1902:

Chorzelów, Czaniec, Huczko, Jabłonów, Kossów, Lubaczów, Ołpiny, Wojnicz,

c) wykazu członków:

Borowa, Brzozów, Busk, Dukla, Frysztak, Hohenbach, Jarosław, Kolbuszowa, Kańczuga, Kulików, Kałusz, Łęki, Mrzygłód, Niżankowice, Pławo, Przecław, Rudnik, Ryglice, Tarnawica polna, Tuszów narodowy, Żabno, Żmigród, Złotniki Budzanów, Podegrodzie.

Wykaz

związkowych straży pożarnych, które zalegają ze zwykłemi wkładkami.

	kor.		kor.
Augustdorf	2·60	Niestanice	4·80
Besko	3·60	Ostrów	8·80
Bircza	10·—	Peczeniżyn	3·60
Błażowa	3·40	Piwniczna	6·—
Bóbrka	3·40	Pławo	5·—
Borowa	5·—	Podkamień	2·40
Brzesko	10·40	Powitno	2·60
Buczacz	2·—	Prusy	5.—
Budzanów	7·60	Przecław	3·—
Chołojów	6·—	Radłów	9·60
Chorzelów	5·20	Ryglice	3·20
Ciężkowice miasto	4·—	Rzędzianowice	4·40
Dolina k. Stryja	4·—	Rzeszów	8·40
Dukla	5·20	Skawina	4·—
Gorlice	7·80	Skole miasto	8·—
Gwoździec miasto	1·80	Skowierzyn	8·80
Horodenka	1·10	Spasów	3·—
Husiatyn	2·80	Starasól	10·80
Jawornik miasto	3·40	Strzałki	10·40
Jezierzany	4·—	Tarnobrzeg	3·60
Kołomyja	3·80	Toki	4·60
Kopyczyńce	8·—	Ulanów	8·80
Kleparów	2·40	Wielkie Oczy	2·80
Lanckorona	4·—	Wojnicz	6·40
Łapanów	2·40	Wola pławska	4·40
Maków	7·60	Zawałów	3·—
Mikołajów	5·60	Zabłocie	5·20
Monasterzyska	6·40	Zaleszczyki	6·—
Mszana Dolna	4·80	Żółtańce	3·80
Nadwórna	9·60		

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Reforma kominiarstwa w Rosyi
w związku z reformą strażactwa.
(Ogłosił naczelnik straży pożarnej *Łunda* z Odessy).

W rzędzie środków, koniecznych dla uporządkowania sprawy pożarnej w Rosyi, poważne miejsce zajmuje zreformowanie kominiarstwa i połączenie go w ogóle z pożarnictwem.

O tem, że kominiarstwo w całej Rosyi, z wyjątkiem Warszawy i niektórych miast Nadwiślańskich, znajduje się w stanie więcej niż niedostatecznym, tyle już pisano i mówiono, że ja, z powodu krótkości danego mi do dyspozycyi czasu, dłużej zastanawiać się nad tem nie będę, przypuszczając, że każdy z panów wiadomości o tem ma dokładne.

Przykład wspomnianego przed chwilą połączenia kominiarstwa ze strażactwem już z górą lat 65 świetne daje rezultaty w Warszawie, gdzie przy każdym oddziale strażackim jest również oddział kominiarski, mieszkający w jednych ze strażakami koszarach i wyjeżdżający z nimi razem na ratunek do pożaru.

Oddział kominiarski stanowi: starszy majster mający prawa służby rządowej urzędnika XIV rangi; jego pomocnik, podoficer oddziałowy, 10—12 robotników i 12—14 uczniów. Rejon czyszczenia kominów i wyjazdów na ratunek pożarowy jest jeden i ten sam, tak, że gdzie się straż pożarna zjawi na ratunek w jej składzie zawsze znajdzie się taki kominiarz, który kominy w tym domu czyścił, a więc zna i wskaże wszystkie wchody i wychody. Ci kominiarze-strażacy są najlepszymi w świecie siekiernikami, przywykli łazić po dachach i doskonale wytrzymują dym.

Wogóle oddziały kominiarskie Warszawskiej straży pożarnej stanowią jej siłę, okrasę i chlubę. Ale najważniejsze to, że te oddziały czyszczeniem kominów zarabiają rocznie trzy razy przenoszącą wartość ich utrzymania, np. ze sprawozdania za rok 1893 widzimy, że utrzymanie ich kosztowało 45.239 rubli 07 kopijek, a roboty wykonano na 137,533 rubli, t. j. dały czystego dochodu 92.294 rb.

Wprowadzenie podobnego stanu rzeczy w innych miastach rosyjskich trudnem jest z powodu, że prawo zabrania wszystkim bez wyjątku monopolizować rzemiosło jakieby ono nie było, a więc i kominiarstwo. Próby organizacyi sprawy kominiarskiej, przy egzystującej konkurencyi z prywatnymi majstrami kominiarskimi, dały wyniki ujemne. Tak przynajmniej było w miastach: Mińsku gubernialnym i Odessie. W tem ostatniem od roku 1898 były organizowane oddziały kominiarskie przy straży pożarnej, ale zamiast oczekiwanej olbrzymiej korzyści, dały deficyt z powodów następujących:

I. Przyjęci do oddziału najlepsi majstrzy kominiarscy z miejscowego cechu kominiarskiego, przedtem utrzymujący przedsiębiorstwo kominiarskie, r o z m y ś l n i e c z y ś c i l i k o m i n y n i e d b a l e i p s u l i j e, żeby tym sposobem zniechęcić właścicieli domów do używania kominiarzy strażackich i zachwiać w nich wiarę w pożyteczność wprowadzonej innowacyi od początku.

II. Prywatni kominiarze, którzy nie weszli do oddziału strażackiego płacili stróżom domów stosunkowo znaczne kwoty za to, aby ich wzywali do czyszczenia kominów, i żeby na robotę często niesumienną patrzyli pobłażliwie; strażaccy zaś kominiarze nie mieli czem opłacać stróżów i nie było to zgodne z honorem strażaków.

III. Ciż kominiarze bezpłatnie czyścili kominy w mieszkaniach właścicieli domów, u zarządzających domami, kominy stróżów i pralni. Wziąć innych, t. j. sprowadzić z innych miast, nie było możliwem, ponieważ każdy porządny kominiarz ma pcdostatkiem roboty w swojem mieście, a na wędrówkę idą albo nieudali kominiarze, albo nałogowo niesumienni robotnicy.

IV. Właściciele domów zupełnie dowolnie wyznaczali terminy dla czyszczenia kominów, skutkiem czego bywały wypadki, że na jeden dzień wypadło zapotrzebowań nierównie więcej jak to do wykonania było możliwem, w inne dni zaś roboty nie było wcale. W razie zaproponowania innego dnia, lub godziny dla oczyszczenia kominów, właściciele domów używali prywatnych kominiarzy, a strażaccy robotę tracili.

V. Miasto nie chciało zobowiązać właścicieli domów, aby należytość za czyszczenie kominów płacili bezpośrednio do kasy miejskiej, lecz zbieranie pieniędzy od właścicieli mieszkań poruczyło starszym majstrom, kierującym robotami kominiarskiemi, obarczyło ich skomplikowaną rachunkowością, a kontroli nad nimi nie było żadnej. W rezultacie okazał się brak pieniędzy i ogromna plątanina w rachunkach, ponieważ wielu z tych starszych majstrów byli doskonałymi kominiarzami, ale prawie niepiśmienni. Jedno z drugiem doprowadziło do tego, że majstrowie kominiarscy dozorować roboty nie mogli wcale, a pieniądze zbierali często w sposób nieuczciwy, więc częste i słuszne wywoływali narzekania obywateli. Z tego korzystali prywatni kominiarze i niezwłocznie ofiarowywali swoje usługi.

VI. Stróże domów nie otrzymujący napiwków od kominiarzy strażackich, wyrządzali im najrozmaitsze przeszkody i nieprzyjemności przy robocie, jak np. nie uprzedzali służby domowej mieszkańców o czasie czyszczenia kominów a czasami umyślnie otwierali dymniki i wentyle podczas spuszczania miotły kominiarskiej z nad dachu, skutkiem czego całe pokoje i wszystkie w nich ruchomości pokrywały się grubą warstwą sadzy, a kominiarze za to natychmiast od roboty byli oddalani.

Udowodnić rozmyślną złą wolę podobnego rodzaju figlów było nader trudno, a przytem nie było komu dochodzić. Udawać się do sądu znaczyło jeszcze bardziej szkodzić sprawie. Wogóle jak powiedziano praktyka wykazała całą niewłaściwość wspólnego funkcyonowania strażackich i prywatnych kominiarzy, a to tem więcej, że w tych warunkach, oczekiwana od stra-

żackich kominiarzy korzyść dla sprawy pożarowej okazała się minimalną, gdyż większa część domów w mieście przez strażackich kominiarzy obsługiwaną nie była a zatem domy te były im nieznane, a przytem, umieszczani oni byli w koszarach strażackich, lecz oddzielnie, i środków przewozowych nie mieli żadnych więc przychodzili do pożaru pieszo, po większej części pod koniec pożaru.

Liczyć na to, że władze miejskie same urządzą po miastach takie oddziały strażacko-kominiarskie i że wszyscy właściciele domów oddadzą czyszczenie kominów wyłącznie kominiarzom strażackim, stanowczo nie można. Bardzo wielu obywateli buduje domy na spekulacyę, buduje nieuczciwie i stara się, przy małych wkładach jak największe osiągnąć korzyści, więc czyszczenie kominów przez kominiarzy strażackich niechybnie doprowadziłoby do spotkania się właściciela domu z władzą miejscowej administracyi; prywatny zaś kominiarz, za nic nie odpowiedzialny wobec prawa, do niczego się nie wtrąca i pełni wszystko co mu nakazuje właściciel domu, więc wszelkie uchybienia w budowie, łatwo pożar spowodować mogące, pozostają ukryte do chwili zatlenia się ognia.

Skutkiem tego pożądanem jest sprawę tę uregulować przez prawodawstwo.

Wprawdzie czyszczenie kominów jest rzemiosłem, na pierwszy rzut oka niepodlegającem monopolizowaniu, ale dawniej i służba wojskowa była rzemiosłem, a dziś niem nie jest, rzeź zaś bydła dozwoloną była każdemu, a dziś dla dobra publiczego, uznano za konieczne zmonopolizować tę czynność w rzeźniach miejskich.

Z powodu ogromnej szkodliwości dla sprawy pożarnej, a zatem i dla całej ludności szczególnie miejskiej obecnego ustroju cechu kominiarskiego z jednej strony, a z drugiej z powodu tej korzyści, jakiej oczekiwać należy z połączenia sprawy pożarnej z kominiarską i jej nadzwyczaj wielkiej wygranej pieniężnej, jaką połączenie to da niewątpliwie (jak daje od lat 67 w Warszawie), okazuje się nietylko pożądanem, ale wprost niezbędnem, aby rzemiosło kominiarskie w drodze ustawodawczej zmonopolizowanem zostało dla straży pożarnej. Przez to wcale nie będą pozbawieni zarobku ci, którzy naprawdę rzemiosło kominiarskie wykonują, przeciwnie, oni przedstawieni będą w warunkach pracy o wiele lepszych, niż są dzisiaj, a stracą jedynie zarobek przedsiębiorcy kominiarscy, lecz to będzie ofiara nielicznych jednostek na rzecz ogółu, zawsze przy wszelkiej nowej jakiejś organizacyi niezbędna.

Służba pożarnicza w Londynie.

Pięciomilionowa prawie stolica Anglii, najludniejsze i najbogatsze na świecie miasto, mające wzorowo urządzoną obsługę ogniochronną, nie w lepszem znajduje się położeniu wobec klęsk pożarowych od innych mniej potężnych stolic Starego i Nowego świata. Statystyka nawet wykazuje, że ilość zdarzających się rocznie w Londynie pożarów, w stosunku co liczby mieszkańców, znacznie większą jest niż w innych wielkich miastach.

Przy ludności 4,536.000, było w Londynie w roku 1901. 3,684 pożarów, (nie licząc ogni kominowych), gdy w Paryżu w roku 1897. przy ludności 2,512.000 było 1,204 pożarów; w Wiedniu przy liczbie mieszkańców 1,662.000 w roku 1901. było pożarów 1,116; to znaczy, że w Paryżu zdarza się prawie o połowę, a w Wiedniu o trzecią część pożarów mniej niż w Londynie. Nadto statystyka wykazuje, że liczba pożarów w Londynie z roku na rok wzrasta. Cyfra 2,427 z r. 1881 doszła w r. 1901 do 3,684. Wielkie pożary nie są tam rzadkością, dość wspomnieć kilka dni trwający pożar City najludniejszej i najbogatszej dzielnicy Londynu w r. 1899.

W dawniejszych czasach, od XVIII. wieku począwszy, ochrona ogniowa Londynu spoczywała w rękach prywatnych towarzystw ubezpieczeń a dopiero w roku 1865. przeszła ona do rąk stołecznego Komitetu robót publicznych (Metropolitan Loard of Works), złożonego z 59 członków. Owe Towarzystwa zatroszczyły się w r. 1833. o utworzenie ledwo jednego posterunku strażackiego w bliskości City, resztę miasta zostawiając swemu losowi. Sprawa bezpieczeństwa ogniowego jeszcze smutniej się przedstawia w wiekach średnich, tak, że gdy w roku 1666. pożar nawiedził Londyn, o zorganizowanym ratunku nie było i mowy, a pożoga wyniszczyła miasto w $^3/_4$ częściach.

Od chwili tego nieszczęścia właśnie zaczęła kiełkować myśl wzajemnego ratowania się w razie wybuchnięcia ognia, oraz zabezpieczenia sobie odszkodowania, na wypadek poniesienia strat wskutek pogorzeli. Pierwszy dojrzały owoc tych usiłowań ujawnił się po dwóch prawie wiekach w postaci zwartego oddziału, złożonego z 77 ludzi wraz z narzędziami, który był utrzymywany przez Towarzystwa ubezpieczeń kosztem 25,000 funt. st.

Z przejściem straży ogniowej w zawiadywanie Komitetu (1865 r.) rozpoczyna się dla pożarnictwa londyńskiego epoka wzrostu i zmężnienia. W przeciągu 24-letniego pozostawania pod nowem zwierzchnictwem, straż ogniowa coraz bardziej zozwijała się tak pod względem liczebności jak i uzdolnienia. I nie tylko, że warunki wewnętrzne straży poprawiały się z każdym rokiem, ale ustosunkowanie i rozmieszczenie oddziałów znakomicie się udoskonaliły. Liczba pracowników wzrosła w tym okresie z 77 do 677 a posterunki rozłożone po dzielnicach dosięgły cyfry 55, a równomiernie też i wydatki na utrzymanie straży z 25 tys. funt. szterlingów doszły w r. 1888. do 160.000 f. szt. Suma ta powstawała z 0·2% od czystego dochodu z domów, przeszło z 0,1 procentu od asekuracyi Towarzystw Ubezpieczeń i z dodatku rządowego 10,000 f. st.

Zestawienie liczby zdarzających się w Londynie pożarów z liczbą członków tamtejszej straży ogniowej z je-

dnej strony z takiemiż liczbami w innych wielkich miastach — z drugiej, okazuje, że straży londyńskiej przypada stosunkowo daleko więcej pożarów gasić, niż innym strażom. I rezultat ten nie zostaje osiągniętym skutkiem nadmiernego wysiłku ludzi, lecz skutkiem przyjętego systemu rozrzucenia po mieście małych posterunków, które szybko się pojawiają i tłumią ogień w samym zarodku. 6 stacyi głównych czuwa nad tyluż okręgami stolicy, każdy w promieniu 3-ch do 4-ch kilom. Te wielkie centralne oddziały wyruszają tylko do pożarów wielkich. Do usług straży londyńskiej stoi 26,097 kranów pożarowych, równomiernie rozmieszczonych w sieci wodociągowej. Ta wielka liczba kranów uwalnia posterunki od utrzymywania taboru beczkowego, koni i ludzi.

Posterunki niejednakowo są opatrzone w narzędzia ratunkowe, 50 stacyi posiada komplet narzędzi, nie wyjmując maszyn parowych; 7 ma tylko sikawki ręczne, 23 posterunki posiadają tylko wozy z wężami, które przykręcone do kranów wodociągowych, służą do bezpośredniego gaszenia; 42 stacye posiadają wyłącznie drabiny; 4 posterunki rzeczne z maszynami parowemi mieszczą się na 9 promach, holowanych przez statki parowe; nadto znajduje się 16 posterunków ulicznych zaopatrzonych w aparaty do gaszenia ognia i ratowania ludzi. Prawie wszystkie posterunki mieszczą się we własnych zabudowaniach.

Skład osobowy straży londyńskiej zawiera w sobie: 89 majorów i pożaromistrzów, 878 właściwych strażaków, 17 majtków na stacyach rzecznych, 152 woźniców i 36 uczących się rzemiosła pożarniczego. Oprócz naczelnika straży znajdują się jeszcze na służbie 6 urzędników, 5 nadzorców, 34 rzemieślników i 18 służących.

Kandydatów do służby pożarniczej poddają ścisłemu badaniu lekarskiemu, starszych nad lat 30 nie przyjmują, przytem muszą oni posiadać wzrost przepisany i odpowiednią szerokość piersi i siły, oraz muszą umieć czytać i pisać. Po 28 latach służby mają prawo do emerytury. W 1901 r. tabor składał się z 73 sikawek parowych, 21 ręcznych i 119 wozów z wężami i innemi narzędziami pożarniczemi, jednej lokomotywy, 119 drabin i 77 wozów do rozmaitego użytku. Wszystkie wozy są konstrukcyi lekkiej, zaprzężone w jednego konia. 8 towarzystw prywatnych, które dortarczają wody Londynowi, obowiązane są urządzać krany wodociągowe, gdzie inżynierya ogniowa wskaże.

W równej mierze jak doskonali się ratownictwo ogniowe, postępuje także system sygnalizacyi pożarów w Londynie. Że tam o czatowniach mowy niema zbytecznem byłoby nadmieniać. Przy takiem obszarze miasta, przy mnóstwie wież i wysokich, przesłaniających się gmachów, wreszcie przy panującej tam często mgle i przy dymie z niezliczonych kominów fabrycznych — czatownie byłyby prawie bezpożyteczne. Do przesyłania wiadomości o wynikłych pożarach służy cała sieć elektrycznych przewodników z 698 stacyami. Na niektórych z tych stacyi znajdują się telefony wynalazku komendanta Welsa, łączące je z najbliższym posterunkiem pożarniczym, na innych są aparaty, które za jednem zakręceniem korbki oznajmiają o wynikłym ogniu. Z 5,051 zawiadomień 1901 r przypada na sygnalizatory 2,677. Fałszywych alarmów w przeciągu 3-ch lat 1899—1901 było 275. Na psotników kłamliwie alarmujących wymierza się kara 20 funtów szt. Obok wyliczonych sygnalizatorów publicznych istnieją 133 linie telefonowe, łączące rozmaite instytucye i domy prywatne z najbliższymi posterunkami ogniowymi i 31 linii pomiędzy okręgowymi zarządami policyi i stacyami straży, 115 telefonów służy do bezpośredniego połączenia posterunków z głównemi stacyami. Na każdej stacyi dniem i nocą czuwają zmieniający się dyżurni; tylko stacye gdzie są same drabiny otwarte są jedynie w porze nocnej (od 9 wiecz. do 7 rano), ponieważ w dzień rzadko kiedy przychodzi ludzi ratować.

Rozwój swój straż londyńska zawdzięcza staraniom Rady hrabstwa, które z pomiędzy siebie wybiera Komitet z 13 członków do zarządzenia sprawami ochrony ogniowej. Z kolei Komitet ten wyznacza trzy komisye do zawiadywania częścią techniczną, budowlami i osobowym składem straży.

Zarząd w rzeczach tyczących się straży i walki z ogniem spoczywa w rękach naczelnika (Chief officer, zależnego od wzmiankowanego Komitetu i mającego dwu pomocników. Naczelnikowi nadano rozległe prawa w stosunkach do składu osobowego straży: przyjmowanie do służby, awansowanie, naznaczenie kar dyscyplinarnych za wykroczenia, z wyjątkiem wydalenia, należy do atrybucyi naczelnika. Na czele każdego z 6-ciu okręgów, odnośnie głównych stacyi ratunkowych, stoi major pożarowy (Superintendent) a na posterunkach (oprócz ulicznych) — pożaromistrze (Station-officer).

Pod zarządem Rady hrabstwa londyńskiego dział ochrony ogniowej rozrósł się i doszedł do obecnego stanu kwitnącego, ale też zarząd ten nie skąpi grosza na sprawy bezpieczeństwa stolicy. W przeciągu 13-to letniego okresu istnienia Rady, wydatki bieżące na utrzymanie straży podniosły się z $2\frac{1}{2}$ prawie do 5 milionów koron rocznie.

STATUT

Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

(Uchwalony na Zjeździe strażackim w Bochni dnia 26. lipca 1902. a przyjęty do wiadomości przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie rozporządzeniem z dnia 19. października 1902. L. 116.680).

I. Cel Związku.

Zadaniem Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

II. Środki działania.

a) Urządzanie nowych straży pożarnych i popieranie już istniejących, tudzież w miarę potrzeby tworzenie Związków okręgowych, względnie także powiatowych.

b) Udzielanie instrukcyi do porządnego i systematycznego prowadzenia obrony pożarnej.

c) Wyjednywanie u instytucyi krajowych, powiatowych i gminnych potrzebnego poparcia dla organizacyi pożarnych i dla urządzeń, ułatwiających bezpieczeństwo i obronę od pożarów.

d) Zaprowadzenie największej o ile możności jednolitości w urządzeniu, zaopatrzeniu, kierownictwie, przepisach służbowych, ćwiczeniach i sygnałach wszystkich w kraju straży pożarnych, tudzież czuwanie nad ich wykształceniem teoretycznem i praktycznem.

e) Premiowanie całych korpusów lub ich członków za znakomite odznaczenie się przy pożarach.

f) Utworzenie funduszu zapomogi dla strażaków, poszkodowanych przy pełnieniu służby pożarnej, lub rodzin po nich.

g) Urządzanie Zjazdów strażackich, połączonych z popisami strażackimi i wystawami przyrządów pożarnych.

h) Wydawanie czasopisma, sprawom pożarnictwa poświęconego.

i) Reprezentacya przez Radę Zawiad. (art. VII.)

III. Przystąpienie do Związku.

W charakterze członka przystąpić do Związku wolno każdemu Towarzystwu ochotniczej straży pożarnej, prawnie istniejącemu w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wiekiem Księstwem Krakowskiem. Uskutecznia się to zapomocą pisemnego oświadczenia, wystosowanego do Rady zawiadowczej Związku z dołączeniem dotyczącego statutu i spisu członków czynnych.

Wystąpić ze Związku można zapomocą oświadczenia na Zjeździe strażackim.

Towarzystwo, które zalega z wkładkami przez trzy lata, przestaje być członkiem Związku.

IV. Prawa i obowiązki członków.

Każde Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej, należące do Związku, ma prawo: *a)* być reprezentowanem na Zjazdach strażackich przez wybieranych delegatów z prawem głosu i wyboru; *b)* brać udział w korzyściach ze stosunku związkowego wynikających (art. II.); natomiast poddaje się uchwałom Zjazdu, tudzież obowiązkowi uiszczania pewnej wkładki na potrzeby Związku, której wysokość oznacza każdoczesny Krajowy Zjazd strażacki. Kwota jednakże na poszczególne Towarzystwa nałożona, nie może przenosić sumy równającej się opłacie po 1 koronie od jednego czynnego członka Towarzystwa.

V. Zjazd strażacki.

Krajowy Zjazd strażacki odbywa się zwyczajnie co dwa lata w miejscu, uchwałą poprzedniego Zjazdu oznaczonem, ile możności w porze letniej lub jesiennej. W razie potrzeby Rada zawiadowcza może, a na żądanie $1/5$ części wszystkich do Związku należących Towarzystw strażackich musi zwołać nadzwyczajny Zjazd.

Udział w Zjeździe z prawem *głosu uchwalającego i wyboru* przysługa delegatom, których Wydział każdego Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej, do Związku należącego, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymacyę pisemną. Towarzystwa, liczące mniej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym delegacie, Towarzystwa liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym delegacie więcej na każdych dalszych 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków.

Wybranym na delegata może być każdy członek Towarzystwa. Samowolne przekazywanie mandatu jest wzbronione. Mandat delegata trwa od jednego Zjazdu do drugiego.

W miejsce przeszkodzonego należy wcześnie wybrać innego delegata, chyba tylko w razie naglącym dozwolone jest przelewanie głosów na innego delegata. Wszakże jeden delegat nie może rozporządzać więcej jak trzema głosami.

Wszyscy członkowie ochotniczych straży pożarnych, nie będący delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym, jako uczestnicy Zjazdu.

(Dokończenie nastąpi)

Stan przyborów pożarnych związkowych straży pożarnych.

Strażnic pożarnych		149
Magazynów na przyrządy		192
Wieży obserwacyjnych		30
Sikawek	parowych	2
	4-kołowych ssąco-tłocz.	333
	2 u » » »	160
	4-o » bez węża ssącego	82
	2-u » » » »	45
	przenośnych i ręcznych	453
Węży wylotowych w metrach		26998
Beczkowozów 4-o kołowych		363
» 2-u »		526
Wiaderek na wodę		3732
Drabin	mechanicznych	26
	wysuwalnych przenośnych	54
	składanych	36
	zwykłych (pojedyńczych)	612
	hakowych do okien	596
	dachowych	631

Osęk	1655
Tłumnic	118
Latarni do oświetlania pogorzeliska	667
Małych worków ratunkowych	11
Gurtów ratunkowych	18
Linewek ratunkowych	1069
Wielkich worów ratunkowych	13
Koców ratunkowych	16
Pomostów gzymsowych	9
Przyrządów dymowych (oddechowych)	39
Apteczek strażackich	25
Noszy dla rannych	22
Wozów rekw. osob. 4 kołowych	41
» rekwizyt. 4 »	43
» » 2 »	3
Wspinalni	74

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Żurawno. Towarzystwo ochotniczej Straży pożarnej w Żurawnie zawiązane w roku 1894. przechodziło różne koleje, jak każde prawie stowarzyszenie, którego losy zależą od dobrej woli członków, tudzież ludzi stojących na jego czele. W ostatnich czasach Straż nasza była prawie nieczynną, dopiero na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 16. marca 1902. nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, przyjęto nowych członków i odtąd rozpoczął się nowy okres działalności Straży.

W skład Wydziału weszli: Dr. Adam Pilecki, Naczelnik Sądu, jako Prezes; Edward Daszkiewicz, Dyrektor szkoły jako Naczelnik; Michał Werszler jako zastępca Naczelnika; Lejb Eichel, jako Sekretarz; Franciszek Regner, jako Skarbnik; Zygmunt Kozłowski, jako Magazynier; Piotr Regner, jako Burmistrz miasta.

Sąd polubowny tworzą: Ks. Franciszek Ziemba, Jan Ludkiewicz, Dr. Salomon Roth, Mojżesz S. Lessing, i Michał Werszler st.

Korpus Straży liczy obecnie 30 czynnych członków.

W tym czasie odbyło się jedno Walne Zgromadzenie i sześć posiedzeń Wydziału.

Wydział wysłał Michała Werszlera na tegoroczny kurs nauki pożarnictwa, wskutek czego była możność odbywania ćwiczeń przez całe lato prawidłowo i zgodnie z przepisami zawartymi w szkole pożarnictwa.

Duszą całego stowarzyszenia jest Naczelnik Straży, który z całym zapałem wziął się do pracy nad rozwojem stowarzyszenia i utrzymania korpusu w należytym porządku i karności. Za jego staraniem uporządkowano rekwizyta ogniowe, sprawiono 30 nowych mundurów letnich, a stare sukienne odnowiono. Prezes i Naczelnik wyjednali subwencyę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w kwocie 200 koron.

W końcu zakupiono wspaniały sztandar, którego uroczyste poświęcenie nastąpiło dnia 5. października 1902. roku.

Już o godz. 6 rano zwiastowały salwy moździerzowe, trąbka i muzyka — święto strażackie, o godz. 10 odbył się przegląd korpusu, o godz. 10$^1/_2$ wyruszył cały korpus ze sztandarem do kościoła parafialnego na sumę, po której nastąpiło poświęcenie sztandaru, a rodzicami chrzestnymi byli PP. Skrzyńscy, właściciele Żurawna i okoliczne obywatelstwo.

Po dokonaniu aktu poświęcenia odbył się pochód Straży po ulicach miasta, następnie śniadanie dla członków Straży w Urzędzie gminnym, zaś o godzinie 4 po południu popisowe ćwiczenie.

Podczas ćwiczenia nadszedł ze Związku telegram z życzeniami, które przyjęto z zapałem i wdzięcznością. Na tem zakończył się uroczysty dzień pamiętny dla każdego strażaka.

Jabłonów. W dniu 21. września b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem wybrani zostali: Prezesem Mikołaj Slusarczuk, naczelnikiem Adolf Hanik, zastępcą Jakób Huber, sekretarzem Józef Lintner, skarbnikiem Dmytro Sawczenuk, magazynierem Jan Lintner, a instruktorem Adolf Hanik.

Do Sądu polubownego wybrani zostali: Jan Urbański, Onufry Melnyk, Michajło Bodnar, Wasyl Kowalczuk i Piotr Lewandowski.

Komisyę kontrolującą składają: Michajło Bodnar, Onufry Melnyk i Józef Lintner.

Brzuchowice. Prezesem ochotniczej straży pożarnej wybrany został p. Adam Tołłoczko, naczelnikiem p. Karol Gigiel, a tegoż zastępcą p. Jan Cichocki.

Mikołajów. W dniu 5. października b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem wybrano: Prezesem p. Zygmunta Ziembowicza, naczelnikiem p. Kazimierza Słomkę, zastępcą naczelnika p. Karola Baczyńskiego, sekretarzem p. Wawrzyńca Zarembę, a skarbnikiem p. Jana Szarana.

Kuty. Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu ochotniczej Straży pożarnej w Kutach, odbytem w dniu 28. września b. r. wybrani zostali pp.: Edward Widepuhl, naczelnikiem, Adolf Wolski zastępcą, Dr. Jan Skomorowski, lekarzem korpusu, Zygmunt Winter, sekretarzem.

Równocześnie, stosownie do obowiązującego statutu wybrani zostali pp. Mieczysław Zaremba, c. k. notaryusz i Marceli Migocki — członkami honorowymi Rady zawiadowczej dla tejże straży.

Wybór ten członków honorowych uskutecznił wiceburmistrz miasta i prezes ochotniczej Straży pożarnej w Kutach p. Herman Jekel w porozumieniu z naczelnikiem ochotniczej Straży pożarnej.

IV. Kronika pożarów.

Zestawienie statystyczne pożarów w I. półroczu 1902.

Miejscowość	Ilość pożarów	Spaliło się: Domów miesz.	Spaliło się: budynków gosp.	Spaliło się: zabudowań przemysł.	Spaliło się: kościołów	Spaliło się: ludzi	Szkoda: ogólna	Szkoda: ubezpieczona	Przyczyna: podpalenie	Przyczyna: nieostrożność	Przyczyna: wadliwa budowa	Przyczyna: od pioruna	Przyczyna: niezbadana
Miasta i miasteczka	64	150	176	5	—	1	541.630	341.700	13	13	8	1	29
Gminy wiejskie	192	342	461	2	1	3	546.610	224.310	15	25	8	4	140
Razem	256	492	637	7	1	4	1,088.240	566.010	28	38	16	5	169

V. Rozmaitości.

† **Jan Haftek**, instruktor ochotniczej straży pożarnej w Kańczudze zmarł dnia 15. października 1902. po krótkiej a ciężkiej chorobie. Zmarły posiadał dużo cnót obywatelskich i był bardzo gorliwym strażakiem. Cześć jego pamięci.

Godne naśladowania. 1. Wydział powiatowy w Stryju przypomina Zwierzchnościom gminnym i Obszarom dworskim w powiecie trzy razy do w roku: na wiosnę, w lecie i w jesieni, obowiązki względem bezpieczeństwa ogniowego. W szczególności wzywa, aby przeprowadzono rewizye ogniowe, celem przekonania się:

a) czy każdy dom posiada najniezbędniejsze przyrządy do gaszenia pożaru jako to: przynajmniej jedną drabinę, hak, konewkę, kilka cebrów na wodę, i czy one trzymane są w miejscu odpowiedniem w pogotowiu.

b) czy po strychach i sieniach nie bywają trzymane materyały łatwo zapalne, jak słoma, siano, szmaty, drzewo i t. p.

c) czy we wszystkich domach znajdują się kominy bezpieczne t. j.: czy są ponad dach wyprowadzone, czy niema w nich wpuszczonych belków drewnianych, czy nie są powalone lub uszkodzone, czy bywają od czasu do czasu należycie czyszczone i czy piece nie są zbyt blizko ścian drewnianych postawione.

Jeżeli w którymkolwiek względzie pod *a*), *b*), *c*), okażą się przy rewizyi braki lub wadliwości, wezwie naczelnik gminy mieszkańca, aby do dni 10-ciu braki uzupełnił i wadliwości usunął, zagrażając karą po myśli §. 59. ustawy gminnej, po upływie zaś tego terminu przekona się naczelnik gminy, czy nakaz został wykonany, a w razie przeciwnym ukarze opieszałego po myśli §. 60. ustawy gminnej i zmusi tym sposobem do wykonania swego zarządzenia.

Wezwanie opiewa dalej: „Zwierzchność gminna wyda i ogłosi zakaz palenia tytoniu w niebezpiecznych od ognia miejscach, suszenia lnu i konopi w nocy w opalonych izbach, chodzenia w nocy z gołem światłem po strychach, stodołach i stajniach i wyrzucania gorącego popiołu, niemniej też surowo zakaże pozostawiania dzieci w domu bez nadzoru i zezwalania tymże na bawienie się ogniem lub zapałkami.

Nad wartą nocną rozciągnie Zwierzchność gminna ścisłą kontrolę i czuwać będzie, by stróże nocni obowiązki swe pilnie wykonywali, zaniedbujących się zaś i opieszałych pociągnie do surowej odpowiedzialności.

W gminach, które posiadają już własne sikawki, czuwać będzie p. Naczelnik gminy nad tem, by sikawki, które trzymać należy w miejscu przystępnem i odpowiednem, były zawsze należycie oczyszczone, węże sikawkowe po użyciu wysuszone, osie kół sikawkowych, tudzież tłoki dobrze nasmarowane i aby w ogóle sikawka była na wypadek potrzeby zawsze do użytku przydatną, niemniej aby ludzie przeznaczeni do obsługi sikawki byli zawsze należycie wyćwiczeni i do pełnienia swej służby chętni i zawsze gotowi.

Wreszcie winien p. Naczelnik gminy zachęcać i nakłaniać bezustannie mieszkańców gminy, aby mienie swe we własnym dobrze zrozumiałym interesie ubezpieczali w jednem z krajowych towarzystw asekuracyjnych.

Wzywając w końcu Zwierzchności gminne do złożenia Wydziałowi powiatowemu **do dni 30** wyczerpującego sprawozdania z wykonania powyższych zarządzeń oznajmiono zarazem, iż **za każde zaniedbanie tych postanowień pociągnięty zostanie naczelnik gminy do surowej odpowiedzialności**“.

2. Wydział powiatowy w Myślenicach wydał do 31 największych gmin powiatu następujące rozporządzenie, z dnia 6. października 1902 L. 2402: „Według wykazów statystycznych pali się w kraju naszym każdego roku w przecięciu 8336 budynków, a strata stąd wynikła przenosi ośm milionów koron; ludność więc

bardzo ubożeje wskutek pożarów. W gminach, które mają dobre sikawki mniejsze są szkody, bo kończy się zwykle na spaleniu dachu na jednym budynku, ponieważ przy pomocy sikawki ogień da się ugasić, w gminach jednak, w których nie ma sikawki pali się po kilkadziesiąt budynków, bo nie ma czem pożaru ugasić i po takiem nieszczęściu zamożni gospodarze stają się żebrakami, bo w ogniu tracą cały swój majątek ruchomy. Każda więc gmina dbała o dobrobyt swych członków powinna się postarać, aby na wypadek pożaru miała czem ugasić takowy w zarodku, a przynajmniej nie dopuścić do rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki. Aby gminom ułatwić nabycie sikawek, Wydział powiatowy postarał się o to, że należytość za sikawki może być w kilku latach spłacaną. Ponieważ obecnie jest pora do układania budżetów gminnych na rok 1903. i ponieważ gmina nie ma żadnej sikawki do gaszenia ognia, przeto wzywamy Zwierzchność gminną, ażeby Radzie gminnej postawiła wniosek, aby na kupno sikawki wstawiła odpowiednią kwotę w budżet gminy, a zarazem aby upoważniła Zwierzchność gminną do wystawienia skryptu dłużnego na zapłacenie w ratach należytości za sikawkę i odpis tej uchwały Wydziałowi powiatowemu nadesłała do dni 30. W zakupnie sikawek Wydział powiatowy będzie gminom pośredniczyć, tak że po zamówieniu otrzyma każda gmina dobrą sikawkę w najkrótszym czasie przez najbliższą stacyę kolei żelaznej. W Wydziale powiatowym są dwie sikawki odpowiednie dla gmin, można więc takowe oglądać i według tych dla gminy jedną zamówić".

Uznanie. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 28. września b. r. nawiedził pożar folwark mój Mielnów i szkoda w budynku i ziemiopłodach (ubezpieczona) przenosi kwotę 30.000 koron.

Jedynie i wyłącznie zawdzięczyć należy szybkiemu przybyciu i ratunkowi ochotniczej straży pożarnej z Krasiczyna, która pod wodzą naczelnika Michała Ryża umiała trafnemi zarządzeniami, z całym wysiłkiem pracy ogień zlokalizować i oszczędziła conajmniej przez to 10.000 koron funduszowi asekuracyjnemu.

Do dnia trzeciego pozostała straż na miejscu, aż do zupełnego stłumienia ostatnich śladów ognia.

Ze szczerem zadowoleniem, a z uznaniem prawdziwej wdzięczności podaję to do wiadomości Szanownego Związku, który raczy uznać tę zasługę rzeczonej straży, przyczem nadmieniam, że równocześnie udaję się do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie o wyjątkowo znaczniejszą subwencyę dla celów rzeczonej straży.

Z wysokiem poważaniem
Mieczysław Zadora Paszkudzki
właściciel Mielnowa powiatu przemyskiego.

Z za kordonu. W Królestwie Polskiem upatruje rząd w ochotniczych strażach pożarnych zaczątek przyszłej armii polskiej (!!) i z tej też nowej wychodząc zasady, w niektórych miastah zakazano używania „taktu militarnego", przy chodzeniu w czasie ćwiczeń rządowych.

Strażacki szowinizm wszechniemiecki. P. Czermack z Cieplic (oczywiście niemiec) b. prezes austryackiego Związku strażackiego proponował zmianę w §. 1. Statutów tegoż Związku. Mianowicie p. »k. k. Komerzialrath« radzi, żeby dotychczasowe wyrażenie »austryacko-niemiecki« zamienić na niewinne »niemiecki«. Bo, motywuje p. c. kr. radca, istnieje państwo niemieckie lecz żadnego państwa niemiecko-austryackiego na świecie niema, a zatem... Dla uzupełnienia charakterystyki p. Czermaka dodać należy, że dawniej w ogłoszeniach swoich pisał: Teplitz in Böhmen (w Czechach) teraz pisze in »Deutschböhmen« (w Czechach niemieckich). *„Strażak"*.

XXI Niemiecki wiec strażacki zgodnie z uchwałą zapadłą d. 11 lipca 1898 w Charlottenburgu odbywać się będzie w roku 1903 w Majencyi (Mainz).

Zapomogi dla pogorzelców. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm, przeznaczył Wydział krajowy jednorazowe zapomogi 8 pogorzelcom gminy Międzybrodzie w pow. żywieckim 218 kor. 20 gr.; 10 pogorzelcom w Moszczanicy w pow. żywieckim 272 kor. 70 gr.; 28 pogorzelcom gminy Romanowa w pow. bobreckim 709 kor. 6 gr.; pogorzelcom gminy Kobylnica ruska w pow. jaworowskim 100 kor.

Międzynarodowa wystawa pożarnicza. W roku przyszłym odbędzie się w Londynie międzynarodowa wystawa pożarnicza i trwać będzie od maja do października.

Udzielony nam przez c. k. Namiestnictwo (rozporządzenie z 1|10 1902 L. 1081 9) prospekt tej wystawy zapowiada, że urządzeniem wystawy zajmie się „Britisch Fire Prevention Committee" (adres: I. Waterloo Place, London, S. W. England) i londyńskie Towarzystwo Wystawowe.

Wystawa dzieli się na dziesięć grup, zatytułowanych: I. Technika pożarna. II. Pożarnictwo. III. Środki alarmowe. IV. Ratownictwo. V. Służba samarytańska. VI. Dostarczanie wody. VII. Ubezpieczenia. VIII. Policya ogniowa i straże pożarne. IX. Historya, literatura i sztuka. X. Towarzystwa, laboratorya i fundusze zapomogowe.

VI. Poczta Redakcyi.

Do niniejszego numeru dołączamy cennik strażackich druków manipulacyjnych, podręczników. broszur i t. p. wydawnictw.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych".
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.